

Wojciech Wichert
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
ORCID 0000-0003-1335-592X

ŚMIERĆ ZA POMOC ŻYDOWI... GARŚĆ UWAG NA TEMAT NAJNOWSZEJ KSIĄŻKI BOGDANA MUSIAŁA¹

Problematyka relacji polsko-żydowskich podczas II wojny światowej raz po raz wywołuje wielkie emocje oraz namiętne dyskusje wśród zawodowych badaczy, publicystów, a także przedstawicieli świata polityki. Prowadzi to zwykle do nakręcania spirali kolejnych sporów. Swym zasięgiem i formą dalece przekraczają one ramy rzetelnej debaty *scientific community*, oddziałując przy tym za pomocą mediów na poglądy społeczne i konflikty polityczne w Polsce i za granicą. W polemikach i pracach powstających na ich kanwie, nawet tych o ambicjach naukowych, nie brakuje, jak wskazuje autor recenzowanej publikacji: *Kto dopomoże Żydowi...*, Bogdan Musiał², „amatorów i dogmatyków”, którzy instrumentalnie kształtują

¹ B. Musiał, *Kto dopomoże Żydowi...*, współpraca O. Musiał, 2019, 412 s.

² W latach 1999–2004 Bogdan Musiał pracował w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie, w latach 2007–2010 – w Instytucie Pamięci Narodowej, a w latach 2010–2015 kierował Katedrą Studiów nad Europą Środkową i Wschodnią na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Niewątpliwie Bogdana Musiała można uznać za jedną z ważniejszych postaci wpływających na kształt polskiej polityki historycznej po 1989 r. Do jego najistotniejszych publikacji należą: *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001; *Na zachód po trupie Polski*, Warszawa 2009; *Przewrót majowy 1926 roku w oczach Kremla*, Warszawa 2009; *Wojna Stalina 1939–1945. Terror, grabież, demontaże*, Poznań 2012; *Geneza paktu Hitler–Stalin. Fakty i propaganda*, Warszawa 2012; *Sowieccy partyzanci 1941–1944. Mity i rzeczywistość*, Poznań 2014; *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Wiesbaden 1999; *„Aktion Reinhardt”. Der Völkermord an den Juden im Generalgouvernement 1941–1944*, Osnabrück 2004 (redaktor); *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, wraz z K.M. Mallmannem, Darmstadt 2004; *Kampfflatz Deutschland. Stalins Kriegspläne gegen den Westen*, Berlin 2008.

obraz przeszłości. Za symptomatyczny wyraz rażącego zniekształcenia realiów historycznych na niwie kultury masowej ten uznany badacz przyjmuje niezwykle popularną ostatnio powieść australijskiej pielęgniarki Heather Morris pt. *Tatuażysta z Auschwitz*³. Zarówno w jednym z wywiadów, jak i w samej książce autorka w sposób ahistoryczny i niesprawiedliwy zwróciła uwagę na rzekomą obojętność Polaków z Oświęcimią i okolic na los Żydów mordowanych w obozie śmierci⁴.

Podobnie rzecz się ma z pracami, które ostentacyjnie roszczą sobie prawo do naukowości, by wymienić zwłaszcza studia Jana Tomasza Grossa, Barbary Engelking, Jana Śpiewaka czy Jana Grabowskiego⁵. W ocenie Musiała często manipulują oni źródłami historycznymi i je wypaczają, ewentualnie bezkrytycznie podchodzą do świadectw ocalałych z Holocaustu. Prześcigając się w radykalności stwierdzeń, badacze ci mają stworzyć obraz masowego uwikłania Polaków w Zagładę, względnie ich obojętności i bierności wobec tragicznego losu Żydów. Do tego ich tezy mają „bagatelizować, minimalizować, a czasem nawet całkowicie pomijać” (s. 12) terrorystyczną politykę okupacyjną władz niemieckich oraz wynikającą z niej psychozę strachu wśród Polaków.

³ H. Morris, *Tatuażysta z Auschwitz*, tłum. K. Gucio, Warszawa 2018.

⁴ M. Gostkiewicz, Wywiad z Heather Morris, *Jak Lale Sokolov zakochał się w dziewczynie, której wytatuował w Auschwitz obozowy numer*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 IV 2018, <https://weekend.gazeta.pl/weekend/1,177333,23257435,jak-lale-sokolov-zakochal-sie-w-dziewczynie-ktorej-wytatuowal.html>, dostęp 26 II 2021 r. Por. S. Steinbacher, „Musterstadt” Auschwitz. *Germanisierungspolitik und Judenmord in Ostoberschlesien*, München 2000, s. 307; B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 7–9.

⁵ Zob. m.in. J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów, 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; *idem*, *Na posterunku. Udział polskiej policji granatowej i kryminalnej w zagładzie Żydów*, Wołowiec 2020; *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, t. 1–2, Warszawa 2018; B. Engelking, „Jest taki piękny słoneczny dzień”. *Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011; J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000; *Skandaliczne słowa prof. Śpiewaka: „Nie mogę znieść retoryki ratowania Żydów przez Polaków”*, <https://dorzeczy.pl/kraj/100332/Skandaliczne-slowa-prof-Spiewaka-Nie-moge-zniesc-retoryki-ratowania-Zydow-przez-Polakow.html>, dostęp 26 II 2021 r. Por. T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, *Centrum Badań nad Zagładą Żydów*, Warszawa 2018, t. 1–2, „Polish-Jewish Studies” 2020, t. 1, s. 209–314; T. Roguski, *Recenzja pracy: Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. Barbara Engelking i Jan Grabowski, „Glaukopis” 2019, nr 36, s. 335–356; P. Gontarczyk, *Między nauką a mistyfikacją, czyli o naturze piśmiennictwa prof. Jana Grabowskiego na podstawie casusu wsi Wrotnów i Międzyzyleś powiatu węgrowskiego*, „Glaukopis” 2019, nr 36, s. 313–323.

Jego zdaniem, autorzy ci przyczyniają się tym samym do dalszego utrwalenia fałszywego przekonania rozpowszechnionego na Zachodzie, w tym w USA i Izraelu, że Polacy „ochoczo wspomagali” narodowych socjalistów w realizacji Holokaustu i są „współodpowiedzialni za tę zbrodnię”⁶. Posuwają się nawet do twierdzeń, że Polacy mieli zabić więcej Żydów, niż ich uratować, nierzadko aktywnie uczestnicząc nie tylko w niemieckich zbrodniach na tej ludności, lecz także w grabieży jej mienia⁷.

W swej książce Bogdan Musiał stara się udowodnić coś zgoła przeciwnego, niż forsują rzecznicy negatywnej wizji historii relacji polsko-żydowskich w latach 1939–1945. Według niego, Polakom „nie pozostawiono wolnego wyboru w kwestii ich stosunku do żydowskich sąsiadów, na co wskazuje dobitnie prawodawstwo w okupowanej Polsce”⁸. Jak sam zaznacza we wstępie, jego celem jest „wprowadzenie do dyskursu i obiegu naukowego źródeł dotyczących prawodawstwa niemieckiego penalizującego pomoc Żydom w okupowanej Polsce”⁹. Przedmiotem swoich rozważań Musiał uczynił tylko obszar Generalnego Gubernatorstwa, co może budzić pewien niedosyt. Podkreśla wprawdzie, że polskie ziemie zachodnie, wcielone do Rzeszy jesienią 1939 r. (Poznańskie, Górny Śląsk, Pomorze), oraz Kresy Północno-Wschodnie to osobny temat z uwagi na inne uwarunkowania prawne i politykę reżimu okupacyjnego, co wymaga „dodatkowych i oddzielnych kwerend archiwalnych”, niemniej ograniczenie refleksji jedynie do GG może tworzyć wrażenie niekompletności prezentowanego zagadnienia, pozostawiać pole do spekulacji odnośnie do postaw Polaków wobec Żydów na innych terenach pod panowaniem niemieckim, a tym samym stanowić pretekst do krytyki wywodów autora. Całościowa analiza problematyki byłaby z racji radykalnej polaryzacji poglądów w tej dziedzinie dociekań ze wszech miar pożądana. Z drugiej strony należy

⁶ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 11.

⁷ Warto dodać, że Musiał podaje w wątpliwość kompetencje tych uczonych, którzy wedle jego wiedzy nie władają w dostatecznym stopniu lub w ogóle językiem niemieckim, co jest istotnym warunkiem eksplorowania realiów okupacji III Rzeszy w Polsce, w tym specyficznego żargonu biurokracji. Ponadto Barbara Engelking i Jan Tomasz Gross nie mają wykształcenia historycznego, a co za tym idzie – ich warsztat badawczy w tej dziedzinie może wydawać się dyskusyjny. Zob. B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 14.

⁸ *Ibidem*, s. 12.

⁹ *Ibidem*, s. 17.

zauważyć, że Generalne Gubernatorstwo nie różniło się znacznie pod względem metod i środków rasowego terroru od innych polskich ziem pod niemieckim jarzmem. Wolno jednak sądzić, że jedynie w „księstwie udzielnym” Hansa Franka rozporządzenia penalizujące jakąkolwiek pomoc ludności żydowskiej miały tak szeroki zakres¹⁰. W tym kontekście autor słusznie akcentuje, że prawodawstwo obowiązujące w okupowanej Polsce było „ewenementem w skali Europy, podobnie jak represje i kary egzekwowane za udzielenie pomocy prześladowanym Żydom”. Nigdzie indziej bowiem „Niemcy nie rozstrzeliwali osób obwinionych o pomoc wraz z rodzinami”¹¹. Ten ważny fakt zwykle umyka uczonym związanym z Centrum Badań nad Zagładą Żydów i Żydowskim Instytutem Historycznym (czyli forpocztami tzw. Nowej Szkoły Badań Historii Holocaustu) lub jest celowo przez nich bagatelizowany.

¹⁰ Kara śmierci za czyny tego typu obowiązywała również w polskich częściach Komisarjatu Rzeszy Ukraina (Reichskommissariat Ukraine) i Komisarjatu Rzeszy Wschód (Reichskommissariat Ostland) – na Wołyniu, Polesiu, Nowogródzczyźnie, wschodniej Białostoczczyźnie i Wileńszczyźnie, choć prawdopodobnie nie wszędzie wydano takie akty prawne. Niemniej, co interesujące, np. w dokumentach z Państwowego Archiwum Obwodu Grodzieńskiego można napotkać urzędowe obwieszczenie o karaniu śmiercią za pomoc Żydom w Słonimie (Komisarjat Generalny Białoruś), wydane 22 XII 1942 r., czyli kilka miesięcy po likwidacji tamtejszego getta. W obwieszczeniu tym niemiecki zarząd miasta pod groźbą rozstrzelania ostrzegał miejscową ludność przed ukrywaniem Żydów w domach lub w gospodarstwach rolnych. Równocześnie nakazywano, ażeby żydowskich uciekinierów niezwłocznie przekazywać niemieckiej żandarmerii bądź lokalnej policji ochronnej (Schutzmannschaft). Na obszarze polskich ziem anektowanych do Rzeszy nie wprowadzono generalnego rozporządzenia o karze śmierci za pomoc Żydom. Ogłoszenia o zakazie pomocy mogły ukazywać się lokalnie w okresie likwidacji poszczególnych gett, np. 24 VI 1942 r. w powiecie Blachstädt (Blachownia, Prowincja Górnośląska) po deportacji wszystkich Żydów miejscowy starosta wydał „publiczne ostrzeżenie”, że „ten, kto pomagałby Żydom, ukrywając ich lub pomagając w jakimkolwiek inny sposób, ma się liczyć z najsurowszą karą. Także te osoby będą pociągnięte do odpowiedzialności karnej, które wiedząc o niedozwolonym pobyciu Żydów w powiecie Blachstädt, nie doniosą o tym natychmiast najbliższemu posterunkowi policji albo żandarmerii”. Zagadnienie odpowiedzialności karnej za pomoc Żydom na terenach wcielonych do Rzeszy i Kresach Północno-Wschodnich wymaga nadal szczegółowych eksploracji. Zob. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, *Relacje polsko-żydowskie w okresie II wojny światowej. Kontekst i uwarunkowania* [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, t. 1, Warszawa 2019, s. 25–26; Państwowe Archiwum Obwodu Grodzieńskiego, M.41/3148, Die Stadtverwaltung Słonim, Bekanntmachung, 22 XII 1942 r., k. 6; *Kara śmierci za ukrywanie Żydów. Wywiad z prof. Andrzejem Zbikowskim*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/kara-smierci-za-ukrywanie-zydow-wywiad-z-prof-andrzejem-zbikowskim>, dostęp 19 II 2020 r.; *Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, t. 8: *Sowjetunion mit annektierten Gebieten II: Generalkommissariat Weissruthenien und Reichskommissariat Ukraine*, red. S. Heim, U. Herbert, M. Hollmann et al., Berlin 2016, Dok. 157.

¹¹ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 17.

Książka Bogdana Musiała składa się z sześciu rozdziałów, podsumowania oraz aneksu. W rozdziale pierwszym autor, uwzględniając znane pozycje z historiografii polskiej i niemieckiej, prezentuje ogólny zarys polityki niemieckiej w okupowanej Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji ludności żydowskiej w GG do końca 1941 r. Historyk kreśli antecedencje niemieckich przepisów mających wyeliminować nie tylko współdziałanie polsko-żydowskie, lecz także wszelką polską pomoc prześladowanym Żydom. Rozdziały od drugiego do piątego stanowią tematyczny rdzeń książki i traktują o zagładzie Żydów od początku roku 1941 do zakończenia okupacji. Musiał drobiazgowo opisuje sytuację w getcie warszawskim i panujący tam głód, który przyczynił się do rozwoju polsko-żydowskiej wymiany handlowej, a także polowanie na żydowskich uciekinierów zbiegłych z gett przed wysyłką do obozów śmierci. Akcentuje drastyczne zastraszanie sankcji za pomoc zbiegom żydowskim: od kary śmierci dla „sprawców” (październik 1941 r.), przez pokazowe egzekucje wraz z całymi rodzinami (listopad 1942 r.), do akcji pacyfikacyjnych. Sporo miejsca w tej części pracy historyk poświęca konkretnym przykładom represji, kreśląc wyraźnie proces ich narastania i radykalizacji. Przedstawia również problem współdziałania Polaków w polowaniu na żydowskich uciekinierów, przypadki donosicielstwa czy dylemat zakładników, których Niemcy zmuszali pod groźbą kary śmierci do aktywnego udziału w wyłapywaniu zbiegów z wydzielonych dzielnic żydowskich. Rozdział szósty to próba przedstawienia prawnych aspektów karania pomocy Żydom w innych krajach okupowanych przez Rzeszę oraz powojennych losów niemieckich sprawców. W aneksie studium Musiała można znaleźć dokumenty źródłowe (wybrane zarządzenia centralnych i lokalnych władz GG penalizujące pomoc prześladowanym Żydom), wywiad z autorem i jego recenzję kontrowersyjnej książki Jana Tomasza Grossa pt. *Sąsiedzi*, uwagi dotyczące niemieckiej polityki pamięci, a także głęboko osadzone w realiach historycznych przejmujące opowiadanie Krzysztofa Kąkolewskiego (*Bezruch, cisza, ciemność*) o dramacie Polaka obciążonego odpowiedzialnością za śmierć Żyda w czasie okupacji¹².

Jakie konkluzje można zatem wyciągnąć po lekturze książki Bogdana Musiała? Przede wszystkim sugestywnie kreśli on realia okupacji i starannie prezentuje kon-

¹² Zob. K. Kąkolewski, *Bezruch, cisza i ciemność* [w:] *idem, Węzły wojny*, Poznań 2010, s. 63–70.

tekst historyczny omawianej problematyki. Wielokrotnie podkreśla, że monstrualny rozmiar terroru niemieckiego wobec Polaków musiał mieć ogromny wpływ na ich zachowania i postawy, a co za tym idzie – na gotowość podjęcia ryzyka oraz niesienia pomocy prześladowanym żydowskim współbraciom. Zwraca uwagę, że przed terrorem nie uchroniło wielu Polaków nawet stosowanie się do wszystkich żądań okupantów, niestawianie biernego ani czynnego oporu, brak przynależności do warstw przywódczych. W każdej chwili mogli zostać zamordowani lub pozbawieni wolności w ramach zbiorowego odwetu za akcje „antyniemieckie” bądź wysiedleni w toku germanizacji ich ziem rodzinnych. Do końca okupacji straciło w ten sposób życie kilkaset tysięcy „zwykłych Polaków”, a miliony zostało deportowanych lub zmuszonych do ucieczki¹³.

Pomimo represji, obaw i wszechogarniającej psychozy strachu społeczeństwo polskie w swej większości, w ocenie Musiała, nie pozostało obojętne na tragiczny los Żydów. W tym kontekście badacz wskazuje np., że bez szmugłu liczba zmarłych z głodu w zamkniętej dzielnicy mieszkaniowej w Warszawie byłaby wielokrotnie większa, co potwierdzają również świadectwa żydowskich mieszkańców miasta. Badacz sporo pisze o żydowskich na wpół zagłodzonych dzieciach-żebrakach, którym udawało się wychodzić poza mury getta do ludności polskiej, by prosić o żywność. Ich widok wywoływał w warszawiakach szok i współczucie, co powodowało, że często mali żebracy otrzymywali jałmużnę. (Niekiedy dzieci zabłądziły do niemieckich dzielnic miasta i kończyło się to tragicznie, zwykle zamordowaniem ich na miejscu). By ukrócić „proceder” wspierania głodnych przez mieszkańców Warszawy, gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer dekretem z 10 listopada 1941 r. zakazał pod groźbą śmierci przekazywania jałmużny i żywności Żydom, w tym również głodującym dzieciom. Musiał wywodzić z tego, że pomoc dzieciom żydowskim „nie była zjawiskiem marginalnym, musiała być powszechna, ponieważ w innym wypadku niemieccy urzędnicy nie żądaliby kary śmierci za owe *przestępstwa*”¹⁴. Co więcej, podaje on, powołując się na dane Józefa Gitlera-Barskiego, dyrektora komitetu opieki nad dziećmi w warszawskim getcie,

¹³ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 27.

¹⁴ Zob. *1941 listopad 10, Warszawa – Obwieszczenie dr. Ludwiga Fischera dotyczące kary śmierci za nieuprawnione opuszczanie żydowskich dzielnic mieszkaniowych* [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 272.

że do czasu likwidacji getta latem 1942 r. ogółem do 300 dzieci uciekło przez mury i schowało się u polskich rodzin¹⁵. Również na prowincji ukrywano Żydów (bezinteresownie lub za pieniądze czy kosztowności), kwitła nielegalna polsko-żydowska wymiana handlowa i współpraca gospodarcza, dotycząca zwłaszcza usług rzemieślniczych. W ocenie Musiała, zapobiegła ona masowemu umieraniu z głodu także w innych gettach na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Wydaje się, że w celu pełniejszego zobrazowania rozwoju czarnego rynku warto by przeanalizować dokładniej sytuację w innych gettach, zwłaszcza w tych, które nie były fizycznie odseparowane od tzw. aryjskiej części. Większość z nich miała przecież charakter otwarty lub półotwarty. Poza Warszawą stereotypowy obraz getta oddzielonego murem odnosi się w GG jeszcze tylko do Krakowa i Nowego Sącza. Możliwości kontaktów polsko-żydowskich na niwie gospodarczej i okazji do nich nie ograniczały się tylko do Warszawy, czego autor jednak szczegółowiej nie opisał.

Niezwykle interesującą częścią pracy Musiała jest charakterystyka przebiegu korespondencji urzędowych i narastającej radykalizacji prawodawstwa niemieckiego dotyczącego penalizacji jakichkolwiek odruchów wsparcia Polaków dla ludności żydowskiej. Autor wpisuje się tym samym w nurt strukturalistyczny w badaniach nad III Rzeszą, dostrzegając ważki element rywalizacji i tarć kompetencyjnych poszczególnych instytucji reżimu nazistowskiego¹⁶. Co interesujące, podaje on również przykłady wyższych urzędników aparatu okupacyjnego, którzy w proteście przeciwko zaostrzaniu przepisów antyżydowskich składali rezygnację z zajmowanych funkcji. Tak było chociażby z Eberhardem Westerkampem (szefem Wydziału Głównego Administracji Publicznej w rządzie GG) czy Alfredem Spindlerem (szefem Wydziału Głównego Finansów), którzy z powodu swojej rezygnacji nie ponieśli żadnych konsekwencji zawodowych czy osobistych. Dla zdecydowanej większości

¹⁵ Zob. AIPN, GK 196/337, Zeznanie Józefa Gitlera Barskiego z 25 I 1947 r. podczas procesu NTN w sprawie Ludwiga Fischera (odpis), k. 136.

¹⁶ Zob. szerzej K. Hildebrand, *Das Dritte Reich*, München 1991, s. 178 i n.; *idem*, *Monokratie oder Polykratie? Hitlers Herrschaft und das Dritte Reich* [w:] *Der Führerstaat, Mythos und Realität*, red. G. Hirschfeld, L. Kettenacker, Stuttgart 1981, s. 73 i n.; I. Kershaw, *The Nazi Dictatorship. Problems and Perspectives of Interpretation*, London 1993, s. 59 i n.; P. Reichel, *Der schöne Schein des Dritten Reiches. Faszination und Gewalt des Faschismus*, München-Wien 1991, s. 10; M. Broszat, *Der Staat Hitlers. Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung*, München 1992, s. 423 i n.; M. Ruck, *Führerabsolutismus und polykratisches Herrschaftsgefüge – Verfassungsstrukturen des NS-Staates* [w:] *Deutschland 1933–1945. Neue Studien zur nationalsozialistischen Herrschaft*, red. K.D. Bracher, M. Funke, H.A. Jacobsen, Bonn 1992, s. 36 i n.

niemieckich urzędników zagłada Żydów nie stanowiła jednak większego problemu i uczestniczyli w tej zbrodni dobrowolnie. Skutkiem narastającej zbrodniczej dynamiki nazistowskiej polikracji w Generalnym Gubernatorstwie były coraz bardziej drakońskie prawa władz okupacyjnych GG dotyczące polityki rasowej. Musiał podaje, że Ludwig Leist, pełnomocnik szefa okręgu na miasto Warszawa, 14 stycznia 1941 r. wydał zarządzenie zawierające wyraźną groźbę kary dla Polaków za udzielanie pomocy Żydom przebywającym poza dzielnicą żydowską¹⁷. W kolejnych przepisach z 13 lutego Leist dokonał penalizacji nie tylko nielegalnej wymiany polsko-żydowskiej, lecz także „darowania i innego rodzaju zbywania Żydom towarów wszelkiego rodzaju”¹⁸. Autor odnotowuje, że podobne regulacje (zakaz kontaktu z Żydami, handlu, podwożenia furmanką, udzielania pomocy, schronienia itp.) wydawali często samowolnie i wówczas jeszcze bez odpowiedniej podstawy prawnej gubernatorzy innych dystryktów w GG. Dowodzi przy tym, że kary (grzywna, areszt do trzech miesięcy lub zesłanie do obozu karnego) nie pozostały wyłącznie na papierze, i podaje udokumentowane przykłady polskich „popleczników”, których spotkały represje za pomoc Żydom¹⁹.

Niemcy szybko doszli do wniosku, że ogłaszane zarządzenia nie są przestrzegane. Zaczęto więc zaostrzać przepisy i po raz pierwszy 15 października 1941 r. generalny gubernator Hans Frank wydał rozporządzenie administracyjne, ale o mocy dekretu, dotyczące karania śmiercią za opuszczenie żydowskiej dzielnicy bez zezwolenia. Jednocześnie pod groźbą takiej samej kary zakazano Polakom udzielania schronienia Żydom²⁰. Trzeba jednak pamiętać, że ostrze aktu prawnego było

¹⁷ Zob. 1941 styczeń 14, Warszawa – Zarządzenie Ludwiga Leista o utworzeniu dzielnicy żydowskiej w Warszawie (odpis) [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 257.

¹⁸ Zob. 1941 luty 13, Warszawa – Rozporządzenie Ludwiga Leista o zbywaniu towarów Żydom poza żydowską dzielnicą mieszkaniową w Warszawie (odpis) [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 258.

¹⁹ Na przykład 10 II 1941 r. za dostarczanie żywności osobom narodowości żydowskiej został aresztowany inżynier Zbigniew Mroczkowski. Tego samego dnia osadzono go w więzieniu na Pawiaku w Warszawie, a następnie pod koniec maja tegoż roku wywieziono do KL Auschwitz. Zob. B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 66; T. Gonet, *Mroczkowski Zbigniew* [w:] *Rejestr faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej*, red. A. Namysło, G. Berendt, Warszawa 2014, s. 247.

²⁰ Czytamy w nim m.in.: „(1) Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę podlegają karze śmierci. Tej samej karze podlegają osoby, które takim żydom świadomie dają kryjówkę. (2) Podżegacze i pomocnicy podlegają tej samej karze jak sprawca, czyn usiłowany karany będzie jak czyn dokonany. W lepszych wypadkach można orzec ciężkie więzienie lub więzienie. (3) Zawyrokowanie następuje przez Sądy Specjalne”. Musiał podnosi, że niemieccy sędziowie najczęściej orzekali kary śmierci. Uratować życie skazanym mógł jedynie generalny gubernator, z którego to prawa nawet niekiedy korzystał.

przede wszystkim skierowane przeciw samym Żydom. Obwarowany identyczną karą zakaz udostępniania zbiegłym „kryjówki” miał charakter pomocniczy wobec pierwszego zakazu. Wskazują na to zarówno konstrukcja tego przepisu, jak i sam tytuł rozporządzenia: „o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie”. Co ważne, w pierwszym roku obowiązywania tego rozporządzenia karę śmierci wykonywano wyłącznie na Żydach. Na przykład w Warszawie pierwsza egzekucja ośmiorga Żydów za nielegalne opuszczenie getta odbyła się 17 listopada 1941 r. W przypadku Polaków zagrożenie śmiercią za pomoc ludności żydowskiej stało się realne rok później²¹.

Jednak groźba kary śmierci za samo ukrywanie Żydów nie wszystkim wysokim urzędnikom GG wystarczała. Niektórzy przedstawiciele lokalnych władz cywilnych stwierdzili, że zastosowane środki okazały się niezadowalające i trzeba, pod karę śmierci, zakazać również jakiegokolwiek, choćby najmniejszej pomocy. I tak gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer niecały miesiąc później, 10 listopada 1941 r., rozszerzył groźbę tej sankcji na inne akty pomocy Żydom, w tym zapewnienie wyżywienia, a co za tym idzie – udzielenie jałmużny żebrzącym dzieciom żydowskim. Ponieważ nadal zdarzały się przypadki pomocy ludności żydowskiej, niemieccy urzędnicy doszli do wniosku, że sankcja dla Polaka musi być ostrzejsza niż dla Żyda. Powstał zamysł, aby rozszerzyć karę śmierci również na rodzinę „poplecznika”. Projekty te ustalano na bieżąco w administracji okupacyjnej GG w 1942 r. Zostały one 28 października (dla dystryktów warszawskiego i lubelskiego)²² oraz 10 listopada 1942 r. (dystrykty radomski, krakowski i galicyjski)²³ ujednolicone przez rozporządzenia Friedricha Wilhelma Krügera,

Z uwagi jednak na przewlekłość postępowań Sondergerichte sprawy karne za pomoc lub sprzyjanie Żydom poczynszy od drugiej połowy 1943 r. trafiały niejednokrotnie do policyjnych sądów doraźnych, które już bez dochowania jakichkolwiek formalności proceduralnych w trybie natychmiastowym wydawały i wykonywały wyroki śmierci na oskarżonych. Zob. 1941 październik 15, Kraków – Trzecie rozporządzenie o ograniczeniach pobytu w Generalnym Gubernatorstwie [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 269–270; *ibidem*, s. 137–149.

²¹ Zob. K. Persak, *Co dziś wiemy o niemieckich represjach za pomoc udzielaną Żydom? Omówienie pracy: Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, t. 1, red. Martyna Grądzka-Rejak, Aleksandra Namysło, Warszawa: IPN, 2019, 464 s., „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2020, nr 16, s. 783.*

²² Zob. 1942 październik 28, Kraków – Policyjne rozporządzenie o utworzeniu żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej w dystryktach warszawskim i lubelskim [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 299–303.

²³ Zob. 1942 listopad 10, Kraków – Rozporządzenie policyjne o utworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych w Okręgach Radom, Krakau i Galizien (Galicja) [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 306–311.

Wyższego Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie, o utworzeniu żydowskich dzielnic mieszkaniowych. Były to identyczne dekrety, w których zapisano, że wszelka pomoc okazana Żydowi (udzielenie schronienia, dostarczenie żywności) miała być karana śmiercią. Ponadto paragraf trzeci zarządzenia brzmiał: „Wobec tego, kto uzyska wiadomość o tym, że jakiś Żyd bezprawnie przebywa poza obrębem żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, a nie zgłosi tego Policji, zastosowane będą policyjne środki bezpieczeństwa”. Pod tym urzędowym eufemizmem kryła się kara śmierci lub wywiezienie do obozu koncentracyjnego.

Musiał zauważa, że regulacje te nie zahamowały odruchów wsparcia i solidarności Polaków wobec Żydów. Opisuje egzekucje pokazowe, podczas których niemieccy policjanci i żandarmi mordowali „nie tylko »winowajców« lub »podejrzanych« o udzielenie pomocy żydowskim uciekinierom, lecz także ich najbliższych wraz z małymi dziećmi”, jak chociażby rodziny: Ulmów z Markowej (24 marca 1944 r.) czy Kosiorów, Obuchiewiczów i Kowalskich z miejscowości Stary Ciepiałów (6 grudnia 1942 r.)²⁴. Podkreśla zarazem, że osoby pomagające żydowskim uciekinierom musiały liczyć się z tym, iż w razie wpadki – z powodu strachu przed fizycznym maltretowaniem, mającym na celu wymuszenie zeznań – mogą zostać przez nich wydane Niemcom. Ukrywający się Żydzi często nie wiedzieli też, jakie sankcje spotkają ich dobroczyńców za okazaną im pomoc. Autor zauważa przy tym, że represje dotyczyły głównie mieszkańców polskiej wsi. Nie odnotował w dużych miastach przypadków rozstrzeliwań Polaków oskarżonych o pomoc prześladowanym Żydom bezpośrednio na miejscu i wraz z członkami ich rodzin. Stwierdza, że nie da się zobowiązująco wyjaśnić przyczyn tego stanu rzeczy bez dalszych badań i kwerend archiwalnych.

W swojej książce Musiał nie stroni od tematów trudnych w relacjach polsko-żydowskich w okresie wojny. Jednym z nich jest donoszenie przez Polaków do Niemców na ukrywających się Żydów. Zagadnienie to autor umieszcza w kontekście niemieckiego prawodawstwa antyżydowskiego oraz terroru reżimu okupacyjnego wobec Polaków. Motywy donosicielstwa były różnorodne. Przeważały wśród nich: strach przed represjami, chęć zemsty, antysemityzm, pobudki materialne, związane z przewidzianą nagrodą za wydanie lub złapanie zbiega żydowskiego.

²⁴ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 159–161, 175–179.

Musiął podkreśla, że zarówno polskie podziemie niepodległościowe podczas wojny (przez wyroki śmierci), jak i powojenne polskie sądy karały osoby donoszące okupantowi na Żydów. Zaznacza, że zachowania tego rodzaju były też piętnowane przez ogół społeczeństwa polskiego. Dodaje, iż władze niemieckie niejednokrotnie brały zakładników, by wymusić wydawanie uciekinierów żydowskich i osób im pomagających, które to działania miały albo charakter systemowy, albo doraźny. Ze względu na małe nasycenie jednostkami okupacyjnymi w terenie wiejskim Niemcy wymyślili, żeby w każdej wiosce ustanowić zakładników. Odpowiadali oni swoim życiem, jeśli doszło do „czynów gwałtu”, do których zaliczano także pomoc Żydom. Jeżeli zakładnik dysponował wiedzą, że ktoś z danej wsi ukrywa uciekinierów z getta, i o tym nie zameldował, to groziła mu śmierć. Zastraszenie mieszkańców odbywało się również w ten sposób, że przedstawiciel administracji niemieckiej, z reguły starosta powiatowy, obwieszczał sołtysom, iż na ich terenie przechowuje się Żydów i jeśli nie zostaną oni wydani, to Niemcy rozstrzelają po pięciu ludzi w każdej miejscowości, bez względu na to, czy są oni „winni”, czy nie. Musiał odnotować przykłady egzekucji za nieprzestrzeżenie nakazu denuncjacji, przeprowadzanych również na Polakach zmuszanych pod groźbą śmierci do służenia w tzw. strażach/wartach wiejskich²⁵ (Ortsschutzwache/Ortsschutz).

Miejscowa ludność była ponadto wykorzystywana przez siły policyjne okupanta w trakcie polowań i obław na zbiegów żydowskich. Historyk pisze, że nie wiadomo, ilu Polaków dobrowolnie podjęło się wyłapywania uciekinierów. Jego zdaniem, choć kosztowały życie setek, a może i kilku tysięcy Żydów, można założyć, że nie miały charakteru masowego. Jeżeli bowiem to godne potępienia zjawisko byłoby rozpowszechnione, to Niemcy nie musieliby stosować terroru oraz drastycznych kar za wszelką pomoc zbiegom z gett ani brać tak licznych zakładników spośród Polaków. Mimo to w tych straszliwych warunkach znalazły się tysiące Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, którzy przekraczali granice lęku, decydując się na niesienie pomocy Żydom, za co niejednokrotnie przyszło im zapłacić najwyższą cenę. Podczas lektury książki Bogdana Musiała wydaje się niekiedy, że autor przytacza za mało przykładów łamania bądź przestrzegania przez Polaków prawodawstwa antyżydowskiego. Z powodu skupienia się na analizie aktów prawnych historii

²⁵ *Ibidem*, s. 200.

te często są zbyt krótkie, podane w sposób beznamiętny, a co za tym idzie pozbawione szczegółów i opisu okoliczności wydarzeń.

Na kanwie refleksji o ciemniejszych stronach relacji polsko-żydowskich w latach 1939–1945 autor stanowczo jednak zaprzecza rewelacjom Jana Grabowskiego na temat skali zaangażowania Polaków w prześladowanie Żydów. Ten ostatni utrzymuje, rzekomo na podstawie artykułu wieloletniego dyrektora Żydowskiego Instytutu Historycznego Szymona Datnera²⁶, że Polacy zamordowali podczas Zagłady, bezpośrednio lub pośrednio, ponad 200 tys. Żydów, w większości uciekinierów z gett²⁷. Odrzucając takie, jak to ujął, „wzięte z sufitu” twierdzenia²⁸, Musiał podziela w tym względzie argumentację Szewacha Weissa, ocalonego z Holokaustu. Były ambasador Izraela w Polsce w 2011 r. stwierdził mianowicie, że odsetek Polaków szkodzących na różne sposoby Żydom stanowił „patologię i margines, który podczas wojny, w warunkach straszliwego terroru niemieckiego okupanta, przybrał na znaczeniu i sile. Gdyby Niemcy nie zajęli Polski – wywodził Weiss – tych zachowań by nie było”²⁹. Zwrócił on również uwagę na ogromne ryzyko dla Polaków ratujących Żydów, tak często pomijane przez Jana Grabowskiego *et consortes*: „Żeby narazić się na śmierć – swoją i swoich dzieci – aby ratować obcego człowieka, należy mieć wielką odwagę. Wymagać tego od zwykłych, sterroryzowanych przez okupanta ludzi to zbyt wiele. Naród żydowski takiego egzaminu sam nie przeszedł” – podkreślał Weiss³⁰. Musiał konkluduje, że również żaden inny naród poza polskim w Europie okupowanej przez III Rzeszę nie był poddany tak trudnej i dramatycznej próbie. Według niego, autorzy zajmujący się problemem ratowania Żydów powinni sobie zadać podstawowe pytanie, czy zaryzykowałiby życie własne i własnych dzieci dla pomocy innym. Łatwo szafować oskarżeniami i wydawać osądy z perspektywy kilkunastu

²⁶ Zob. S. Datner, *Zbrodnie hitlerowskie na Żydach zbiegłych z gett*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1970, nr 75, s. 29.

²⁷ Zob. „*Orgy of Murder*”: *The Poles Who „Hunted” Jews and Turned Them Over to the Nazis. More than 200,000 Jews were killed, directly or indirectly, by Poles in World War II, says historian Jan Grabowski, who studied the brutal persecution of the victims*, <https://www.haaretz.com/world-news/premium.MAGAZINE-orgy-of-murder-the-poles-who-hunted-jews-and-turned-them-in-1.5430977>, dostęp 26 II 2021 r.

²⁸ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 233–235.

²⁹ Szewach Weiss w *Międzynarodowy Dzień Holokaustu*, „Rzeczpospolita”, 26 I 2011, <https://www.rp.pl/artukul/600404-Szewach-Weiss-w-Miedzynarodowy-Dzien-Holokaustu.html>, dostęp 26 II 2021 r.

³⁰ *Ibidem*.

sięciu lat. W tym wypadku warto być może najpierw zapoznać się z zapisem relacji odnoszącym się do zdarzenia na moście Kierbedzia w Warszawie³¹ czy też historią dziadka aktora, Jana Treli, który przez lata wyrzucał sobie, że odmówił prośbie więźnia żydowskiej dziewczynki na przechowanie, obawiając się donosów volksdeutschów mieszkających w tej samej wsi³².

Musiał, analizując literaturę przedmiotu na temat okupacji niemieckiej w innych częściach Europy, szczególnie na zachodzie kontynentu, stwierdza, że wedle jego wiedzy nic nie wskazuje na to, aby poza Polską Niemcy stworzyli specjalne prawodawstwo penalizujące pomoc Żydom. To samo miało dotyczyć całego systemu przemocy i terroru wymuszającego współdziałanie w wyłapywaniu uciekinierów żydowskich. Wyciąga z tego wniosek, że najpewniej „w innych okupowanych lub satelickich krajach nie było takiej potrzeby”, by tworzyć przepisy tego rodzaju. Jego zdaniem, przyczyną tego stanu rzeczy mogło być to, że „skala pomocy i ucieczek nie była zbyt duża, a władze niemieckie mogły liczyć na skuteczny i dobrowolny współdziałanie miejscowej ludności i organów miejscowych w wyłapywaniu Żydów”³³. W tym kontekście autor wymienia chociażby działalność policji francuskiej, kolaborantów litewskich czy kolaboracyjne rządy Słowacji i Węgier, choć dodaje, że w tym względzie konieczne są dalsze badania.

W tej części dzieła Musiał w sposób demaskatorski charakteryzuje również rzekome „wzorowe rozliczenie się przez Niemcy z nazistowską przeszłością”. Zaznacza, że po powstaniu w 1949 r. Republiki Federalnej Niemiec jej kolejne rządy celowo ograniczały politykę denazyfikacyjną, w tym zwłaszcza osądzanie zbrodniarzy nazistowskich. Wskutek tego większość z nich kontynuowała swoje kariery w nowym państwie niemieckim jako urzędnicy, sędziowie lub policjanci. Badacz ubolewa, że w odniesieniu do zbrodni popełnionych na ludności polskiej w czasie okupacji władze republiki bońskiej, a później berlińskiej, całkowicie zlekceważyły problem rozliczenia winnych. Konstatuje, że nie jest mu znany „żaden skazujący wyrok zachodniemieckiego sądu za zbrodnie *nazistowskie* popełnione na etnicznych Polakach w okupowanej Polsce”³⁴. Na marginesie należy nadmienić,

³¹ B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 83.

³² *Ibidem*, tylna str. okładki.

³³ *Ibidem*, s. 214.

³⁴ *Ibidem*, s. 221.

że symbolicznym przykładem nierozliczenia niemieckich oprawców i morderców „za biurka” są dla Musiała losy Heinza Wenera Schwendera, łowickiego starosty powiatowego podczas wojny, autora obwieszczenia z 17 grudnia 1941 r., zamieszczonego na okładce książki jako „świadcstwo nieludzkich zarządzeń antyżydowskich i antypolskich”³⁵. Schwender po wojnie nie poniósł żadnych konsekwencji swoich zbrodniczych praktyk. Podobnie było z porucznikiem policji niemieckiej Eilertem Diekenem, odpowiedzialnym za masakrę rodziny Ulmów, który po wojnie wiódł spokojny żywot w Niemczech zachodnich i pracował do śmierci jako przykładowy policjant.

W podsumowaniu autor ponownie rozprawia się z tezami i warsztatem badawczym rewizjonistów oraz przedstawicieli tzw. Nowej Szkoły Badań Historii Holokaustu. Szczegółnej krytyce poddaje prace Jana Grabowskiego i Jana Tomasza Grossa, zarzucając im wypaczanie lub całkowite pomijanie kontekstu historycznego związanego z okupacją niemiecką, manipulacje źródłami i fałszywe zarzuty rzekomo masowego i dobrowolnego uwikłania Polaków w Holokaust. Wiwisekcja twórczości Grossa na kanwie jego sztandarowej książki pt. *Sąsiedzi* znajduje się również w dziale Aneksy. Wykorzystano tam opublikowane przed laty materiały z prasy i czasopiśmiennictwa naukowego³⁶, w których Musiał celnie wykazuje dziś już dobrze znane, rażące mankamenty metodologiczne, celowe zniekształcenia, selektywne podejście do źródeł oraz tendencyjność interpretacji dokonywanych przez tego autora. Niepotrzebnie jednak Musiał, uderzając niekiedy w ton publicystyczny, stosuje uszczypliwości, argumenty *ad personam* i sarkazm pod adresem niektórych swoich naukowych adwersarzy, reprezentujących inne zapatrywania na relacje polsko-żydowskie czy polsko-niemieckie (np. wobec Krzysztofa Ruchniewicza, Barbary Engelking czy Jana Błońskiego³⁷). Siła udokumentowanych argumentów zaprezentowanych w studium jest aż nadto wystarczająca w tej de-

³⁵ „Zwracam jeszcze raz uwagę na zarządzenie, że kara śmierci grozi każdemu, kto udzieli schronienia żydom opuszczającym miejsce odosobnienia bez zezwolenia Władz, lub też w inny sposób okaże żydom swą pomoc”. Zob. 1941 grudzień 17, Łowicz – Odezwa starosty powiatowego dr. Heinza Wenera Schwendera o karze śmierci za udzielenie pomocy Żydom [w:] B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 277.

³⁶ Zob. *Nie wolno się bać. O książce Jana Grossa i stosunkach polsko-żydowskich z Bogdanem Musiałem rozmawia Paweł Paliwoda*, „Życie”, 2 II 2001; B. Musiał, *Tezy dotyczące pogromu w Jedwabnem. Uwagi krytyczne do książki „Sąsiedzi” autorstwa Jana Tomasza Grossa*, „Dzieje Najnowsze” 2001, nr 3, s. 253–280.

³⁷ Zob. B. Musiał, *Kto dopomoże...*, s. 225, 228–229, 238–239.

bacie i swą rzetelnością mówi sama za siebie, skuteczniej niż próby dyskredytacji i wykazywania niekompetencji przeciwników w sporze historycznym.

Ponadto w części aneksowej są zamieszczone wybrane dokumenty źródłowe, czyli niemieckie zarządzenia penalizujące niesienie pomocy Żydom w GG (w sumie 34 akty prawne zajmujące 70 stron). Zachowano w nich oryginalną pisownię, z tego powodu „żydzi” lub „polacy” zapisywani są w większości wypadków małą literą. Niekiedy jednak błędy wynikały z niepoprawnego językowo tłumaczenia. Jedynym mankamentem tego fragmentu pracy jest brak tłumaczenia niektórych źródeł z niemieckiego na polski. Czytelnik nieznający tego języka obcego niewątpliwie będzie poszkodowany. Rzuca się to w oczy, gdyż większość dokumentów zamieszczono w dwóch wersjach językowych (niemieckiej i polskiej). Z uwagi na niezwykle wysoką wartość poznawczą tych aktów prawnych w kolejnym wydaniu książki warto by naprawić to niedociągnięcie. Jest to tym bardziej aktualne zwłaszcza teraz, kiedy – jak sam Musiał słusznie zauważa – skutkiem ubocznym niemieckiej polityki historycznej, prowadzonej po 1949 r., było ukucie na Zachodzie kłamliwego określenia „polskie obozy śmierci”. W jego ocenie polityka ta pośrednio przyczyniła się do powstania tam dominującego przekonania, że Polacy jako naród z gruntu antysemicki byli współodpowiedzialni za Holocaust wraz z „nazistami”, którzy w tej pokrętej narracji ponoć niekoniecznie musieli być Niemcami³⁸.

Przed wydaniem ostatecznego sądu na temat książki Bogdana Musiała warto zwrócić jeszcze uwagę na wykorzystaną przez niego bazę źródłową. Większość przywołanych w dziele dokumentów znajduje się w polskich archiwach, w tym głównie w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (AŻIH), Archiwum Akt Nowych (AAN) w Warszawie, archiwach państwowych miast: Warszawa, Lublin, Kraków, Archiwum Instytutu Zachodniego (IZ), Archiwum Instytutu Yad Vashem, United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie (USHMM), Bundesarchiv Ludwigsburg, Institut für Zeitgeschichte (IfZ) i Hessisches Hauptstaatsarchiv w Wiesbaden (HHStA). Do tego autor czerpał obficie z historiografii polskiej, niemieckiej i anglosaskiej, literatury wspomnieniowej dotyczącej tego okresu, jak również z promulgatorów urzędowych, w tym zwłaszcza „Dziennika Rozporządzeń dla Generalnego Guber-

³⁸ B. Musiał, „Polskie obozy śmierci” – efekt uboczny niemieckiej polityki historycznej [w:] *idem, Kto dopomoże...*, s. 393–401 (pierwotnie tekst ukazał się w „Gazecie Polskiej”, 14 VI 2012).

natorstwa” (*Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete*). Trochę razi brak bibliografii na zakończenie pracy, co utrudnia lepsze zorientowanie się w źródłach wykorzystanych przez Musiała, a także indeksu osobowego. Należy jednak odnotować, że praca jest wzbogacona wymownymi fotografiami, które przedstawiają anatomię codzienności zbrodni i okupacyjne tło polityczne opisywanych wydarzeń.

Formułując końcową ocenę książki *Kto dopomoże Żydowi...*, trzeba podkreślić, że jest ona niewątpliwie bardzo ważna i potrzebna w aktualnej silnie spolaryzowanej dyskusji o relacjach polsko-żydowskich czasu wojny. Debatę tę cechują niejednokrotnie skrajne emocje i oskarżenia, wynikające z różnych doświadczeń i narracji, które są nie tylko absolutyzowane, lecz także poddawane koniunktynom pozanaukowym. Musiał w swej książce nie kieruje się jednak emocjami, ale na podstawie dokumentów daje rzeczową i skrupulatną wykładnię prawa niemieckiego, które – na tle Europy okupowanej przez III Rzeszę – tylko w Polsce było tak surowe i bezwzględne wobec osób w jakikolwiek sposób udzielających pomocy Żydom. Jest to zdecydowanie nowe, niedostatecznie dotąd wyeksponowane w literaturze przedmiotu podejście w analizie postaw Polaków względem Żydów, które rzuca światło na przemożny wpływ okupacyjnej rzeczywistości na decyzje i wybory zwykłych ludzi. Mimo wspomnianych mankamentów, dotyczących chociażby ograniczenia obszaru badawczego tylko do GG czy mniejszych technicznych niedoskonałości (np. brak bibliografii), z uwagi na podjętą tematykę książka ta powinna być towarem eksportowym polskiej polityki historycznej, a co za tym idzie – niezwłocznie zostać przetłumaczona na języki angielski i niemiecki. Ze względu na autorytet badacza może ona stanowić solidny oręż w bardziej profesjonalnej dyskusji naukowej, bazującej na faktach, a nie tendencyjnych interpretacjach, półprawdach czy wręcz celowych przekłamaniach. Te ostatnie niestety nadal przeważają w zachodnich kręgach opiniotwórczych, tworząc fałszywy, krzywdzący i ahistoryczny obraz Polaków masowo współpracujących z nazistami w procesie eksterminacji Żydów.